Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 28 września 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 222 (1269)

Wykoszlawienie słusznej zasady.

P. Władysław Studnicki publikuje w „Słowie" streszczenie swego projektu „konstytucji decentralistycznej", poprzedziwszy go wstępem, w którym podaje ogólne założenia i motywy. Część projektu wczoraj ogłoszona zawiera bardzo ciekawą koncepcję podziału Polski na poszczególne kraje.

Dyskusja dotychczas prowadzona w prasie na temat reformy konstytucji obraca się wyłącznie niemal około kwestji wzajemnego stosunku do siebie naczelnych władz państwa: Prezydenta, Rządu i Sejmu, sposobu ich powoływania oraz kompetencji. Literatura tego przedmiotu powiększa się coraz bardziej, jakkolwiek w powodzi cząstkowych przeważnie projektów trudno jest dopatrzeć się takiego, któryby miał szanse stania się punktem wyjścia dla spodziewanych obrad w Sejmie. Wielka rozbieżność ujawnionych dotąd koncepcyj bynajmniej nie ułatwia wydobycia zdrowych ziaren z obfitej młócki. Napięcie reformistycznego radykalizmu, które niedawno można było obserwować, uległo, zdaje się, pewnemu osłabieniu i nie widać danych, mogących uzasadnić oczekiwanie wielkich sensacyj w chwili kiedy kwestje konstytucyjne w sformułowanej postaci staną na porządku dziennym przyszłej sesji sejmowej.

Sprawa organizacji naczelnych władz państwa jest jednem z najważniejszych, wysoce aktualnych zagadnień naszego życia państwowego. Nie potrzeba tego dowodzić, bo ogół świadomego społeczeństwa, z wyjątkiem może sfer ulegających doktrynerskim formułkom, aż nadto dobrze to sobie w przebiegu pierwszego dziesięciolecia niepodległego bytu uświadomić musiał. Jak dalece natomiast nasze obecnie obowiązujące normy konstytucyjne od biegają od tych, któreby mogły być uznane za zadawalające — na to pytanie odpowiedzi są nazbyt rozbieżne, aby można było mówić o jakiejkolwiek ich syntezie, mającej realne widoki urzeczywistnienia w obecnych warunkach. Najsamprzód bowiem trzeba tu rozstrzygnąć pytanie czy defekty tkwią w normach konstytucyjnych, czy też w metodach i poziomie naszego życia politycznego. Sądzimy, że wszelka reforma iść powinna przedewszystkiem po linji ulepszenia metod współpracy, oraz podniesienia poziomu i autorytetu wzajemnego naczelnych organów państwa.

Jakie w tej materji propozycje stawia p. Wł. Studnicki niewiadomo jeszcze, gdyż dotycząca jej część jego projektu jeszcze się nie ukazała. Nie omawialiśmy dotąd całego szeregu innych projektów w tym zakresie, nie będziemy też świadomie oczekiwali koncepcyj p. Wł. Studnickiego. Chodzi w tej chwili o inne zagadnienie — również konstytucyjne — które, zdaje się, pierwszy p. Wł. Studnicki porusza i rozwiązuje w sposób nowy i oryginalny. Jest niem reforma ustroju terytorjalnego państwa.

Pomimo, że w ostatnim roku słowo „regjonalizm"—zresztą bardzo swoiście zinterpretowane w praktycznem zastosowaniu — stało się niezmiernie modnem w naszym politycznio-administracyjnym leksykonie, centralizm polityczny bezprzecznie przeważa w nastawieniu myślowem nietylko biurokracji od jej szczytów poczynając, ale również ogromnej większości naszych t. zw. sfer politycznych, tak lub inaczej oddziaływujących na kształtowanie się stosunków wewnętrznych w Polsce. Objaw ten jest wynikiem z jednej strony młodości naszego bytu państwowego, z drugiej strony—nacjonalizmu, a raczej neo-nacjonalizmu, który, mimo wszelkie pozory, stanowi wciąż rdzeń politycznego myślenia społeczeństwa polskiego. Nasz obecny neo-nacjonalizm, jest już jednak formą bardziej łagodną od swego poprzednika, którego uważa za swego wroga i stanowi etap przejściowy w ewolucji nastrojów oddalających się stopniowo od klasycznego i anachronicznego nacjonalizmu narodowej demokracji i idącego ku szerszym i bardziej nowoczesnym koncepcjom państwa. Prądy decentralistyczne w istotnem tego słowa znaczeniu są jeszcze w Polsce w stadjum niemowlęctwa. Decentralizacja zarządu państwowego, łagodnie zaznaczona w konstytucji pozostała dotąd retorycznym zwrotem. Żaden ze znanych projektów reformy nie posuwa tej sprawy znacznie naprzód.

Projekt p. Wł. Studnickiego dlatego też zasługuje na uwagę, że czyni wyłom w tej jednomyślności co do unitaryzmu państwowego i stawia tezę, że „Polska winna być podzielona na poszczególne kraje, posiadające swe Sejmy krajowe oraz swe Rządy krajowe". W uzasadnieniu podaje autor cały szereg b. trafnych uwag i dowodów słuszności swej tezy. „Słabość całości zależy od słabości poszczególnych części. Aby dojść do potęgi, co jest warunkiem utrzymania się jej w międzynarodowej walce o byt, winna rozwinąć siły umysłowe, siły materjalne, siły polityczne wszystkich swych prowincyj. Te zarodki wielkości, które bezpłodnie giną w centrum, będą rozwijały się na gruncie ogólno-państwowy, gdy prowincja uzyska pole do twórczości ekonomicznej, kulturalnej, artystycznej, administracyjnej". Tym słowom przyklasnąć tylko należy.

Ale jakże wyobraża sobie p. Wł. Studnicki podział terytorjalny państwa na owe autonomiczne kraje? Tu spotyka nas, niestety, zawód. Pomimo, że p. Wł. Studnicki powołuje się na względy ekonomiczne, narodowe i geograficzne, projekt jego nie liczy się z najważniejszym względem: historycznego odrębnego rozwoju pewnych obszarów o wyraźnej, własnej fizjonomji gospodarczej i kulturalnej. Łączy więc ze sobą w jedną prowincję zachodnią część województwa białostockiego z wojew. wileńskiem i nowogródzkiem, zaś województwo wołyńskie z powiatami dawnej gub. radomskiej.

Już z tego przykładu widać, że autor dokonywa podziału na sposób t. zw. geografji wyborczej, troszcząc się przedewszystkiem o cele polityczne, a mianowicie o zrównoważenie narodowości niepolskich w poszczególnych krajach przez element polski, a całą swoją koncepcję decentralistycznej Polski opiera na idei zupełnego podziału państwa. Powstaje pytanie jaką rolę w tem scentralizowanem państwie rezerwuje p. Wł. Studnicki narodowościom niepolskim, które, pomimo jego mechaniki podziałowej, stanowić jednak będą w niektórych krajach około połowy obywateli.

Możliwe są dwa rozwiązania: 1) niepolacy będą stale uprawiać opozycję zasadniczą albo 2) spolonizują się.

P. Wł. Studnicki jest zbyt wytrawnym politykiem, aby skazywać kraje i całe państwo na stałą walkę wewnętrzną na tle narodowościowem. Pozostaje więc drugie rozwiązanie, w które zdaje się wierzyć.

Wniosek ten musi wywołać zdumienie. P. Wł. Studnicki w okresie zaborów był jednym z nielicznych choć nieugiętym wyznawcą zasady, że naród polski musi zdobyć swoją niepodległość. Na podstawie jego ówczesnych prac kształtowała się ta ideja w umysłach młodzieży, której udziałem następnie było jej zrealizowanie. Wiara i cywilna odwaga, z jaką rzucał on w zmartwiałe społeczeństwo hasła niepodległości, były ożywczem źródłem dla niejednego z nas, otoczonego w rosyjskim zaborze atmosferą zupełnej rezygnacji z odzyskania niepodległego bytu. Dlaczego więc teraz p. Wł. Studnicki odmawia innym narodom tych samych dążeń, tej samej wiary, z której czerpał energję do swej niezmordowanej propagandy? Czyżby nie rozumiał, że ta sama ideja, w imię której walczył, nie jest jedynie własnością narodu polskiego, że jest ona właściwością każdego narodu, który dochodzi do poczucia własnej samowiedzy narodowej, że jest ona naturalnem zakończeniem procesu odradzania się narodów, procesu, który już przeszedł do Azji, ale i w Europie pozostawił jeszcze swoje arjergardy.

Zakończenie tego procesu na Wschodzie Europy i rozwiązanie zagadnień z tem związanych nie może dokonać się na zasadzie tworzenia państw narodowych. Takich granic etnograficznych, któreby mogły jako tako zadowolnić zainteresowane strony wykreślić tu się nie da. Epoka masowej asymilacji narodowej już minęła i nie należy w swoich koncepcjach politycznych operować elementami nierealnemi, łudząc niemi naprzódo siebie i innych.

Przyszłość Wschodu Europy rozwiązać się będzie po linji federacyjnych państwowych związków wolnych narodów. Kto w Polsce upiera się przy koncepcji państwa narodowego — naraża państwo na ciężkie walki w przyszłości o niedającym się przewidzieć wyniku, albo na sprowadzenie jej idei państwowej do granic etnograficznych. Obie alternatywy nie są zachęcające.

Odwieczny spór o polityczne kierownictwo i twórczą kulturalną rolę na Wschodzie Europy pomiędzy Polską a Rosją trwa i trwać będzie, aż się szala na jedną stronę nie przechyli. Kto z tych dwóch partnerów zdoła stworzyć nową ponadnarodową ideję państwową, ten skupi wokół siebie narody leżące przedzielających nas od Rosji właściwej i przechyli szalę na swoją stronę. Wielkość, powaga i znaczenie Polski w świecie leży tam, gdzie zacznie się zwycięstwo tej jej nowej przyszłej idei państwowej.

Tendencje p. Wł. Studnickiego, które przezierają z jego projektu, a których istotą jest wchłonięcie przez żywioł polski kawałków organizmów narodowych, pozostałych w swej większości u dziejowego współzawodnika, nie ochraniają nas od jego agresywności, a jednocześnie kierują w jego stronę sympatje i nadzieje tych, którzy swej odrębności narodowej i niepodległości szukają od niej aspiracjom pozostaną wierni.

Na takich przesłankach oparta decentralizacja Polski nie jest krokiem naprzód. Skutkiem jej będzie raczej intensyfikacja walk i antagonizmów narodowych, pozostałych przez środki i nowe okazje. Tylko taka decentralizacja może przynieść korzyść państwu, która zaspakajając odrębne interesy poszczególnych jego obszarów uwzględni w dostatecznym stopniu potrzeby grup narodowych na nich zamieszkałych i przez konstruktywną politykę łączenia ich dążeń z ideją państwową stworzy z biegiem czasu podstawy do realizacji koncepcji federacyjnej—tego klucza do ostatecznego zwycięstwa w naszem historycznem współzawodnictwie z Rosją.

Testis.

Zatarg polsko-litewski a Łotwa.

KOWNO, 27.IX. (Pat.) „Rytas" zamieszcza wywiad z ministrem spraw zagranicznych Łotwy Balodisem, który porusza także sprawę konfliktu polsko-litewskiego.

„Nie chcemy się mieszać do sporu polsko-litewskiego w sprawie Wilna—oświadczył min. Balodis. Bronimy tylko własnych interesów, biorąc za podstawę grudniową rezolucję Rady Ligi Narodów, w której Litwa wyrzekła się wojny z Polską i obiecała uroczyście nawiązać z nią normalne stosunki bez poruszania spraw spornych.

Opinja publiczna Łotwy domaga się jednogłośnie otwarcia komunikacji na linji kolejowej Libawo Romneńskiej. Z powodu zamknięcia tej kolei cierpi cała Łotwa, upadają jej porty, w szczególności Libawa.

Związek państw bałtyckich jest w conditio fine ich rozwoju. Niestety jednak spór polsko-litewski szkodzi zorganizowaniu tego związku. Łotwa nie traci jednak nadziei, że spór ten będzie zlikwidowany na warunkach możliwych do przyjęcia przez obie strony".

Uchwały Rady Ministrów.

WARSZAWA 27. IX. (Pat.) Dnia 27 b. m. o godz. 16-ej odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów prof. Kazimierza Bartla posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem m. i. powzięto decyzje w sprawie utworzenia komisji dla usprawnienia administracji publicznej. Komisja taka utworzona będzie przy prezesie Rady Ministrów. Do zadań jej należeć będzie opracowywanie planów usprawnienia administracji publicznej, a) pod względem organizacji i zakresu działania, b) w dziedzinie metod pracy w urzędach, c) w zakresie systemu kształcenia personelu urzędniczego oraz stałej polityki personalnej. Komisja składać się będzie z powołanych przez prezesa Rady Ministrów do uczestnictwa w niej osób, którym na zlecenie p. premjera przysługiwać będzie prawo przeprowadzania niezbędnych dla ich prac badań w poszczególnych urzędach w sposób niehamujący normalnego toku spraw w urzędach. Następnie Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy upoważniającej ministra Reform Rolnych do uchylania niektórych orzeczeń o przejęciu ziemi na własność państwa. Pozatem uchwalono projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie medalu dziesięciolecia odzyskania niepodległości.

Sprawa ewakuacji Nadrenji.

Stanowisko Niemiec.

BERLIN, 27.IX (Pat). Local Anzeiger donosi z powołaniem się na miarodajne informacje, że koła rządowe niemieckie pomimo zainteresowania w doprowadzeniu do jaknajrychlejszego rozwiązania sprawy ewakuacji i reparacyj uważają za wskazane w oczekiwaniu rokowaniach w tej sprawie zachować jaknajwiększą ostrożność i rezerwę.

Tłumaczy się to—jak twierdzi dziennik—w pierwszym rzędzie tą okolicznością, że Niemcy zgóry już w swój rachunek polityczny wstawić muszą jako pozycję najważniejszą stanowisko, jakie zajmie Ameryka w sprawie problemu reparacyjnego, i od tego stanowiska uzależnić muszą dalsze swoje kroki.

W myśl tego stanowiska wszelkie ewentualne propozycje ze strony przeciwnej rząd niemiecki przyjmie z wielką ostrożnością, unikając możliwych podejrzeń, jakoby Niemcy pozwalały się wciągać do jakiegoś frontu antyamerykańskiego.

Stanowisko Belgji.

BRUKSELA, 27.IX (Pat). W kołach miarodajnych stwierdzają, że wrazie gdyby podjęte w Genewie rokowania w sprawie wcześniejszej ewakuacji Nadrenji doprowadziły do ewakuacji drugiej strefy przed dniem 10 stycznia 1930 roku t. j. datą określoną przez traktat wersalski, Belgja brałaby w dalszym ciągu udział w okupacji trzeciej strefy.

Szczegóły wybuchu prochowni w Melilli.

MELILLA (w Tangerze). 27.IX. (Pat). Straszliwy wybuch, który nastąpił onegdaj w prochowni miał miejsce późnym wieczorem w chwili, gdy publiczność opuszczała teatry po skończonych przedstawieniach. Na horyzoncie ukazał się snop płomieni, poczem posłyszano straszliwy huk i wstrząśnienie. Szczątki szyb, kominów, dachów, zaczęły spadać na tłumy, które w popłochu uciekały przypuszczając, że nastąpiło trzęsienie ziemi. Ze zburzonych i napół zagrzebanych ziemią baraków dochodziły okropne krzyki.

Cały budynek prochowni został zburzony, a na jego miejscu pojawił się olbrzymi lejek. Zupełna ciemność powiększała jeszcze grozę położenia utrudniając akcję ratunkową. Przy świetle pochodni wydobyto z pod gruzów 30 trupów osób cywilnych, pomiędzy któremi znajdowały się kobiety i dzieci. Wśród zabitych znalazły się całe rodziny, które zginęły.

Według oświadczenia generała San Jurio liczba osób, która odniosła rany w czasie wybuchu dochodzi do 215. Z pod gruzów ciągle jeszcze są wydobywane zwłoki ofiar. Pomiędzy rannymi znaleziono pewnego człowieka napół zmiażdżonego przez spadającą belkę, obok niego zaś trupy jego czworga dzieci. Większość ofiar zginęła pod olbrzymiemi blokami kamieni, które siła wybuchu wyrwała z muru fortu.

Według ostatnich doniesień liczba zabitych w czasie wybuchu wynosi 57 osób, kilka gmachów doznało poważnych uszkodzeń.

Dzień polityczny.

Dnia 27-go września o godzinie 1 m. 45 popołudniu przybył do pałacu prezydjum Rady Ministrów poseł włoski Maioni w towarzystwie sekretarza poselstwa Ruliego, celem wręczenia p. prezesowi Rady Ministrów profesorowi Kazimierzowi Bartlowi wielkiego krzyża orderu wielkiej wstęgi orderu św. Maurycego i Łazarza.

P. premjer przyjął posła włoskiego w otoczeniu szefa protokółu dyplomatycznego p. Karola Romera i sekretarzy.

Jednocześnie z insygnjami orderu, wygłosiwszy przemówienie, poseł Maioni wręczył p. prezesowi Rady Ministrów list własnoręczny prezesa Rady Ministrów Mussolinego treści następującej:

„Panie Prezesie: Mam zaszczyt donieść Waszej Ekscelencji, że Jegoi Król. Mość na moją propozycję raczył mianować Pana kawalerem wielkiego krzyża orderu wielkiej wstęgi orderu św. Maurycego i Łazarza. Jednocześnie przesyłam Waszej Ekscelencji odnośny dyplom i załączony formularz wraz z odznakami orderu i korzystając z okazji proszę Pana Prezesa o przyjęcie wyrazów mego głębokiego poważania. (Podpisał): *Mussolini*.

Po uroczystości odbyło się w apartamentach p. prezesa Rady Ministrów śniadanie na cześć posła Maionego.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów powzięto m. i. uchwałę podniesienia kapitału zakładowego Banku Rolnego o 30 miljonów złotych. Odpowiednie kredyty uchwalone będą w dodatkowej ustawie budżetowej.

Po posiedzeniu Rady Ministrów odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, które trwało do godz. 11 m. 30 w nocy.

W dniach od 25—27 b. m. bawił w Hamburgu poseł Rzeczypospolitej w Berlinie p. Roman Knoll w celu zapoznania się z działalnością tutejszego konsulatu Rzeczypospolitej i kolonją polską.

Wczoraj objął urzędowanie po powrocie z urlopu podsekretarz stanu w Ministerstwie Reform Rolnych p. Józef Radwan.

Zjazd literatów w Wilnie.

Z inicjatywy Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie odbędzie się zjazd literatów z całej Polski w pierwszych dniach listopada w Wilnie. Dotychczas zgłosiło udział w zjeździe 6 związków literackich z Warszawy, Lwowa i Poznania.

Program zjazdu przewiduje obrady, zwiedzenie Wilna i okolic, przyjęcia reprezentacyjne, oraz wspólne wystąpienie uczestników na publicznej akademji i w audycjach radjowych. Zjazd zapowiada się licznie.

Kronika telegraficzna.

— Przylecieli wczoraj do Lwowa dwaj wojskowi lotnicy rumuńscy.

— Lotnicy rumuńscy kapitan pilot obserwator Stublju i porucznik pilot Romanescu, którzy przylecieli wczoraj do Lwowa w drodze z Bukaresztu do Warszawy, odlecą dziś w godzinach przedpołudniowych do Warszawy.

— Nota Stanów Zjedn. w sprawie francusko-angielskiego układu morskiego złożona będzie dziś w francuskiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

— 2600 delegatów, pomiędzy którymi znajdowało się 80 członków z Izby Gmin, jak donoszą z Londynu wzięło udział w dorocznej konferencji partji konserwatywnej, która została otwarta dziś rano w Great Jarmouth.

— Prace przy usuwaniu gruzów spalonego teatru Nowedades w Madrycie trwają nadal. Dwie osoby z pośród rannych ofiar wypadku zmarły.

— Zaprzeczenie. Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych dementuje formalnie wiadomość podaną przez „Izwiestja" o rzekomem tajnem porozumieniu wojskowem francusko-angielskiem. Żadne inne porozumienie poza kompromisem morskim nie zostało zawarte pomiędzy Francją a Anglją.

Państwo a społeczeństwo.

(*Dokończenie*).

Poniżej dajemy zakończenie artykułu p. Władysława Adolpha. Zaznaczamy przytem, że chociaż podział reprezentacji życia społecznego na 3 dziedziny: życia duchowego, politycznego i gospodarczego uważamy w zasadzie za celowy, to jednak musimy podkreślić, że w praktyce podobny podział przeprowadzić jest, przynajmniej narazie, b. trudno. Dziedziny bowiem życia politycznego i gospodarczego są tak na szeregu polach ze sobą związane, że jedna bez drugiej wprost pomyśleć się nie da.

Życie społeczne składa się z trzech dziedzin: 1) *dziedzina życia duchowego* obejmuje wszystko to, co się odnosi do indywidualnych zdolności człowieka, jak oświata, nauka, sztuka, literatura, 2) *dziedzina życia politycznego*, obejmująca stosunek człowieka do człowieka, 3) *dziedzina życia gospodarczego*, dotycząca wytwarzania, obiegu i spożycia towarów. Każda z tych dziedzin dotyczy innej strony życia ludzkiego; każda posiada swe odrębne właściwości, tendencje, impulsy; każda winna być traktowana z osobna.

W państwie dzisiejszem wszystkie te dziedziny są ze sobą pomieszane i zagadnienia oświatowe i gospodarcze są rozpatrywane pod kątem widzenia politycznego i odwrotnie—momenty polityczne upatrują się tam, gdzie są tylko zagadnienia gospodarcze. Interesy poszczególnych warstw, klas, koteryj, reprezentowane przez partie polityczne, ciążą nad zagadnieniami chwili, nadają odpowiedni charakter całości, przez państwo reprezentowanej. Impulsy gospodarcze przenoszą się do życia politycznego, wywierają wpływ na życie duchowe. Polityk decyduje w sprawach oświaty, nauczyciel w sprawach gospodarczych, reprezentant sfer gospodarczych w sprawach politycznych i oświatowych. Na tle pomieszania spraw, należących do rozmaitych dziedzin, powstaje walka partyj i jednostek, które swe nastroje, programy, dążności przenoszą na wszystkie sprawy, podlegające ich decyzji. Walka ta sprowadza niemoc życia państwowego, paraliżuje życie społeczne.

Każda z tych dziedzin—życie duchowe, gospodarcze, polityczne—winna być wydzielona z całości, traktowana osobno, niezależnie od innych, winna otrzymać autonomję, w ramach których rozwiązać się będzie samodzielnie. Odpowiednio do tego podziału winne być powołane do życia niezależne organizacje. Parlament winien być ogniskiem życia czysto politycznego. Jeżeli w parlamencie będą rozstrzygane tylko sprawy prawno-polityczne, dotyczące stosunku człowieka do człowieka, jako jednostek wzajem równouprawnionych, jeżeli będą decydowane tylko prawa, jakie jednostka posiada względem ogółu i odwrotnie, jeżeli tutaj będzie sprawowana kontrola nad działalnością rządu, znikną z widowni wiele tarć, wywoływanych obecnie przez momenty gospodarcze, które ze zgromadzenia tego są usunięte. Parlament taki, wyobrażający równość wszystkich obywateli, może być obierany na dotychczasowych zasadach, albowiem sprawy, podlegające jego kompetencji, zarówno obchodzą wszystkich obywateli i będą rozwiązywane stosownie do poziomu oświaty, kultury i dobrobytu kraju.

Parlament taki winien być wyobrazicielem państwa, w nim ma się skupiać życie państwowe.

Inne zgromadzenie winno być powołane do rozwiązywania zagadnień gospodarczych. Zasadniczo sprawy, dotyczące życia gospodarczego, winne być z państwa wyeliminowane. Nie byłoby to powrotem do starych zasad manchesteryzmu. Zagadnienia wytwarzania, wymiany i spożycia towarów są zagadnieniami specjalnemi i mogą być rozwiązywane z dobrym skutkiem przez ludzi, odpowiednio przygotowanych, przedewszystkiem przez tych, co życie gospodarcze tworzą i organizują. Do nich należą wytwórcy, t. j. przemysłowcy, robotnicy, kupcy, kooperatyści, spożywcy. Zgromadzenie gospodarcze winno się składać z przedstawicieli tych zawodów. Konkretne zagadnienia życia gospodarczego, rozstrzygane i decydowane w tem zgromadzeniu, wymagające wiedzy teoretycznej i praktycznej, będą terenem nieodpowiednim dla popisów demagogicznych i krasomówczych, targów zakulisowych, odegrywających tak znaczną rolę w dzisiejszych parlamentach. Proletarjat fabryczny i umysłowy nie będzie w tem zgromadzeniu zmajoryzowany na swoją szkodę, albowiem prawa jego, jako człowieka i obywatela, są określane nie tutaj, lecz przez parlament pod kątem widzenia nietylko motywu gospodarczego.

Tutaj zabierze on głos, jako równouprawniony czynnik gospodarczy; przyjmie odpowiedzialność za bieg życia gospodarczego, nauczy się regulować to życie i ujmować, jako szereg zagadnień konkretnych, a nie jako zagadnienia programu abstrakcyjnego. Walka interesów będzie się odbywała na właściwej arenie i utraci charakter walki o władzę polityczną. Rozdział dziedzin politycznej i gospodarczej usamodzielni obie dziedziny. W usamodzielnionym ustroju politycznym wzajemne stosunki między ludźmi i grupami społecznemi będą się regulowały w sposób odpowiedni poczuciu prawa ludzkiego, a nie pod przeważającym wpływem impulsów gospodarczych.

W usamodzielnionem życiu gospodarczem powstaną urządzenia, w najlepszy sposób służące wytwarzaniu i wymianie towarów. Pomieszanie i wzajemne przenikanie obu tych, z natury rzeczy odrębnych dziedzin, powoduje zamęt i podkopuje zdrowie organizmu społecznego. Wyrazem tego zamętu jest niemożliwość znalezienia takiego systemu wyborczego, któryby harmonijnie połączył w jednem przedstawicielstwie momenty gospodarcze i polityczne. Rozdział obu dziedzin wniesie jasność i przejrzystość do stosunków społecznych.

Również z życia państwowego winna być usamodzielniona dziedzina życia duchowego. Potrzeby duchowe narodu w dziedzinie oświaty przerosły granice, które im współczesne państwo wyznacza. Upaństwowienie oświaty stanowiło konieczny etap w rozwoju kultury, albowiem udostępniło oświatę ogółowi. Obecnie, w okresie powszechnego prądu ku oświacie i powszechnego uznania jej potrzeby, uzależnienie oświaty od państwa i podporządkowanie interesowi państwowemu staje się przeszkodą w przystosowaniu nauczania do potrzeb społeczeństwa, tamuje rozwój twórczych pierwiastków, prowadzi do zbiurokratyzowania szkoły, do uczynienia z niej instytucji, przeznaczonej jedynie do udzielania pewnej ilości wiedzy, potrzebnej w życiu. Wychowanie i wykształcenie młodzieży, rozwinięcie duszy dziecka, urobienie zeń człowieka społecznego może być dziełem nauczyciela, który kieruje się tylko impulsami duchowemi, a nie państwowemi. Takiej szkoły nie stworzy państwo za pomocą swego aparatu urzędniczego najbardziej szczegółowemi ustawami, okólnikami i rozporządzeniami. Samo społeczeństwo powoła do życia szkołę najbardziej odpowiednią: możliwem będzie to wówczas, gdy nauczaniem będzie kierował pedagog, bezpośrednio ze szkołą związany, a nie urzędnik, który związek ten utracił, lub polityk — Winno nastąpić odpaństwowienie szkoły. Jeżeli jest to dzisiaj niemożliwe do przeprowadzenia, wpływ państwa winien być stopniowo ograniczany do wykonywania zwierzchniego nadzoru i popierania oświaty tam, gdzie pomoc państwa jest potrzebna.

Usamodzielnienie trzech dziedzin życia społecznego zapewni wzajemne ich współdziałanie i łączność w stopniu wyższym, niż ma to miejsce obecnie, gdy są one formalnie złączone w organizacji państwowej. Bowiem jedność ich wynika nie z mocy ustaw, lecz na skutek wspólnego punktu wyjścia, którem jest osobowość ludzka z jej różnorodnemi potrzebami.

Takie są w pobieżnem streszczeniu zasadnicze poglądy społeczne d-ra Rudolfa Stejnera. Tworzą one nowy kierunek myśli społecznej, której rozwinięcie umożliwia inne ustosunkowanie się do zagadnień życia współczesnego, niż dotychczasowe utarte poglądy.

Władysław Adolph.

Z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Rumunji.

BUKARESZT, 27.IX. (Pat) Pan Marszałek Piłsudski odbył incognito trzydniową podróż samochodem po Transylwanji, przyczem zwiedził szereg ważniejszych miast. W Alba Julja p. Marszałek zwiedził miejscową katedrę, oprowadzany przez biskupa Majlaca, a w mieście Kluj zwiedził uniwersytet, poczem udał się kolejno do Oradea Mare i Bratowa.

Decydujący zwrot w sprawie niewinnie straconego Jakubowskiego.

BERLIN, 27 9. (Pas). Z Neu Strelitz donoszą, że w sprawie dochodzenia związanego z aferą niewinnie straconego Jakubowskiego zaszedł ważny i decydujący zwrot.

Śledztwo wstępne przeprowadzone w myśl orzeczenia Singera przeciwko braciom Frytzowi i Augustowi Nogensom oraz ich matce zostało obecnie zamknięte.

Obaj bracia przyznali się, że w dniu popełnienia zbrodni byli w Palingen i wzięli udział w morderstwie. Matka zaś zeznała, że wiedziała o zamiarach morderczych swych synów i wyjechała tego dnia, ażeby umożliwić im wykonanie tych zamiarów.

Zakończenie międzynarodowych konkursów hippicznych.

Rotmistrz Antoniewicz zdobył złoty puhar Horthyego.

WARSZAWA, 27. 9. PAT. W czwartek dn. 27 września zostały zakończone międzynarodowe konkursy hippiczne w Warszawie.

Między innemi odbył się dzisiaj konkurs o nagrodę regenta Węgier, złoty puhar Hortyego dla najlepszego jeźdźca polskiego.

Warunki konkursu: 18 przeszkód wysokości 1 m. 45 cm. szerokości 5 m., tempo 400 m. na minutę. Do konkursu dopuszczeni są jeźdźcy, którzy w poprzednich konkursach zdobyli jedną z pierwszych pięciu nagród.

Startowało 22 jeźdźców. Pierwsze miejsce zajął po rozgrywce doskonale jadący rotmistrz Antoniewicz na „Readglead", zero punktów karnych, w rozgrywce również bez punktów karnych. Drugie miejsce zajął romistrz Skupiński na „Gedyminie" zero punktów karnych, w rozgrywce zdyskwalifikowany. Trzecie miejsce zajął rotmistrz Lewicki na „Olafie" zero punktów karnych, jednakże z przekroczeniem czasu.

W ten sposób puhar złoty J. Król. W. regenta Węgier Horthyego zdobył rotmistrz Antoniewicz. Wręczenia złotego puharu zwycięscy dopełnił poseł węgierski w Warszawie minister Belicska w otoczeniu attache wojskowego majora Andorka członków poselstwa oraz zarządu Towarzystwa międzynarodowych i krajowych zawodów konnych.

Przywódca komunistów niemieckich w opałach.

BERLIN. 27.IX. (Pat.). Rothe Fahne ogłasza uchwałę centralnego komitetu komunistycznej partji niemieckiej, w myśl której dotychczasowy przewodniczący tej partji a zarazem przywódca komunistycznej czerwonej gwardji poseł Thalmann zawieszony został tymczasowo w urzędowaniu.

Uchwała ta pozostaje w związku z aferą wykrycia w Hamburskiej organizacji komunistycznej malwersacyj dokonanych przez tamtejszego sekretarza partji na szkodę partyjnego funduszu.

Thalmann zataił te malwersacje przed komitetem centralnym. Komitet pozwolił Thalmannowi wyjechać do Moskwy, celem rehabilitowania się przed egzekutywą Kominternu.

Uchwały międzynarodowego kongresu pracowników umysłowych.

WARSZAWA, 27.IX (Pat). Międzynarodowy kongres pracowników umysłowych uchwalił m. in. rezolucję dotyczącą propagandy, jaką należy przeprowadzić w krajach dotychczas jeszcze niezorganizowanych pod względem organizacji pracowników umysłowych,

Postanowiono, że konfederacje pracowników umysłowych w krajach sąsiadujących z tymi ostatnimi krajami zostaną powołane do zorganizowania wzajemnych stosunków. t. np. Polska z krajami bałtyckimi, Czechosłowacja z Rumunją i Bułgarją, Holandja z krajami skandynawskimi i t. d.

Przewodniczący poszczególnych delegacyj udali się dziś do M-stwa W.R. i O.P. celem złożenia wizyty p. ministrowi. Ze względu na nieobecność ministra Świtalskiego delegację przyjął wicemin. Czerwiński, który serdecznie powitał przybyłych i w ciągu swego przemówienia podkreślił znaczenie pracy umysłowej jako twórczego czynnika cywilizacji.

Na przemówienie wiceministra odpowiedział przewodniczący delegacji francusk. Hallié zaznaczając m. in., że rząd polski przoduje w dziedzinie socjalnego ustawodawstwa.

Na popołudniowem posiedzeniu kongresu wybrano ponownie generalnym sekretarzem p. Gallié, a zastępcą p. Woronieckiego. Kongres ustalił pojęcie pracownika umysłowego. Sekr. Gallié w sprawozdaniu rocznem wskazał na sukcesy zdobyte przez konferencję, wyrażające się szczególnie w utworzeniu komisji pracowników umysłowych przy międzynar. biurze pracy w Genewie.

Prace regjonalne Jedynki.

Pos. J. Piłsudski pracuje nad przeprowadzeniem wyborów do izby przemysłowo-handlowej.

W Białymstoku odbyło się posiedzenie w sprawie wyborów do wileńskiej izby przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem posła Jana Piłsudskiego, z udziałem przedstawicieli parlamentarnych grup regjonalnych z terenu działalności izby. W wyniku obrad uchwalono wziąć czynny udział w powstaniu Naczelnego Bezpartyjnego Bloku Wyborczego do izby w Wilnie oraz Wojewódzkich Komitetów Bloku. Poszczególni członkowie zjazdu odbyli konferencję z przedstawicielami organizacyj gospodarczych białostockich, chrześcijańskich i żydowskich, osiągając zasadnicze porozumienie co do podziału mandatów i metod akcji wyborczej.

Powiatowy Komitet Regj. B. B. w Brasławiu.

Przed kilku dniami odbył się zjazd przedstawicieli ludności z Brasławia i powiatu, na którym poseł M. Raczkiewicz i senator J. Trzeciak wygłosili przemówienia o sytuacji politycznej i gospodarczej. Równocześnie przystąpiono do zorganizowania powiatowego komitetu regjonalnego B. B.

Z Państw Bałtyckich.

ŁOTWA.

Wizyta polskich oficerów.

RYGA, 27.9. (Ate). Wycieczka oficerów polskiego sztabu generalnego z płk. Zawadzkim na czele wyjechała wczoraj z Rygi do Tallina.

Podczas pobytu na Łotwie oficerowie polscy zwiedzili Dźwińsk i Rygę.

Zastępca attaché wojskowego w Rydze mjr. Tomczuk wydał na cześć gości śniadanie. Oficerowie łotewscy sztabu generalnego podejmowali gości obiadem, po którym odbył się raut. Po zwiedzeniu Tallina wycieczka uda się do Finlandji.

Przed zawarciem nowej polsko-łotewskiej konwencji kolejowej.

RYGA, 27.9. (Ate). W związku ze sprawą zawarcia nowej konwencji kolejowej między Polską i Łotwą „Siegodnia" donosi, iż oba rządy rozpoczęły już rokowania w tej sprawie.

Jeżeli do 1 października rokowania będą ukończone, wówczas istniejąca już konwencja będzie przedłużona o jeden miesiąc. O żadnem przerwaniu komunikacji kolejowej między Polską i Łotwą nie może być mowy.

Dr. Bilman o sytuacji gospodarczej Polski.

RYGA. 27.9. (Ate). Szef wydziału prasowego w łotewskiem M. S. Z. doktór Bilman, który niedawno odbył podróż po Polsce, umieścił w „Siegodnia" obszerny artykuł o sytuacji gospodarczej Polski. Dr. Bilman stwierdza, że Polska wygrała wojne celną z Niemcami i w przeciągu trzech lat poczyniła olbrzymie postępy na polu gospodarczem. Dr. Bilman wyraża się z uznaniem o organizacji Targów Wschodnich i wystawy w Łucku, Toruniu i Katowicach, wspominając, iż na Targach Wschodnich nie był reprezentowany przemysł łotewski. Dr. Bilman wzywa przemysłowców łotewskich do podjęcia bliższego kontaktu z Polską.

ESTONJA.

Wycieczka oficerów polskich w Estonji.

TALLIN, 27.9. (Pat). Dzisiaj rano przybyli tu oficerowie polscy, słuchacze wyższej szkoły wojennej z prof. Zawadzkim na czele, powitani na dworcu przez przedstawicieli estońskiego sztabu generalnego i polskiego attaché wojskowego.

W ciągu dnia oficerowie polscy złożyli szereg wizyt, wieczorem zaś wzięli udział w obiedzie, wydanym na ich cześć przez ministra wojny.

W. Niedziałkowska-Dobaczewska.

Na polskim brzegu.

(*Dokończenie*).

Jastarnia, Kuźnice, Chałupy, to już wyłącznie rybackie wioski, zboża tu nikt nie sieje. Kiedy Prezydent Rzeczypospolitej był w Jastarni, sołtys tamtejszy, zamiast tradycyjnego chleba i soli ofiarował Mu węgorza w pięknej drewnianej skrzynce. Dar morza, które tu we wszystkiem zastępuje matkę — Ziemię. W Jastarni można się napatrzeć i nasłuchać rybackiego życia, rybackich pieśni, rybackich gadek i obyczajów. Ale trzeba dłużej wśród nich pomieszkać, by nabrali zaufania. Po zawarciu bliższej znajomości zgadzają się czasem zabrać takiego szczura lądowego ze sobą na połów. Odbywa się to o bardzo wczesnym świcie i trwa do rana. Nie dostąpiłam takiego zaszczytu. Miasteczko Hel—to już banalny kurort nadmorski, tyle, że narazie dość jeszcze prymitywny. Na plaży tłumy. Przypomina się Makuszyński w Zopot Żydów opisujący: „Posuń się pan, bo ja też chcę się kąpać". Tuż obok plaży, przy rozbieralni, kawiarnia na werandzie, gdzie do szyku należy usiąść sobie przy stoliku w kąpielowym kostjumie, a wieczorem jest dancing. Bowiem gdzieżby się dzisiaj obyło bez dancingu! Plaża, po Jastrzębiogórskiej swobodzie, wydaje się raczej nudna, morze ciche i także jakby zlekka znudzone. Ma taką minę, jakby mu się serdecznie znudziły roje pluszczących się w niem od rana do nocy kąpielowych kostjumów. W Jastrzębiej Górze ono je zagłusza, tutaj one biorą niezaprzeczony rewanż. I morze wygląda jak lew, po którym skaczą rozswawolone myszy. Ale ta dobroduszność — to zwodniczy pozór. Biada temu, kto zaufa pozornemu spokojowi żywiołu i zadaleko wgłąb się zaawanturuje. Wypadki utonięcia na Helu zdarzają się częściej, niż na Wielkiem Morzu, zapewne dlatego, że na Welkiem Morzu Bałtyk maskować się nie raczy, więc nie łudzi nikogo. W Jastarni utonął w tym roku artysta — malarz i były legun, Jerzy Winiarz. Rzucił się na pomoc nieostrożnemu koledze i sam padł ofiarą.

Jastarnia jest zresztą specjalnie pechowa. Trzy czwarte nieszczęśliwych wypadków tam się właśnie zdarzają i w Kuźnicach. Rozsądny Hel, wstrzemięźliwie używający morza, rzadziej ma do zanotowania w swej kronice śmierć nagłą w falach Bałtyku.

Hel jest jedynem miejscem na wybrzeżu, jeżeli odrzucimy Gdynię, gdzie są kawiarnie, dancingi, kina... cały wielkomiejski aparat na małą skalę.

Cóż się robi na Helu, o ile się nie siedzi w morzu? Siedzi się w Lwiej jamie. Jest to najzwyklejsza knajpa, zatruta wyziewami alkoholu i dymem tytoniowym. Żal słonecznych i modrych letnich popołudni, by w niej siedzieć! Coprawda słonecznych letnich popołudni było w tym roku tak mało!

Z Helu jedzie się statkiem do Gdyni. W pogodny dzień potrzeba na to około półtorej godziny czasu. W pogodny dzień zatoka Pucka jest jako źwierciadło z szafirowego kryształu, albo, jeśli kto woli, spokojna, jak duży staw. Nie odczuwa się najmniejszego kołysania. Statków kursujących między Gdynią a Helem jest cztery. Nazywają się: Gdańsk, Hanka, Wanda i Jadwiga. Dwom ostatnim nadały imiona córeczki Marszałka Piłsudskiego.

Statki są bardzo eleganckie i wygodnie urządzone. Aż żal, że się tak krótko jedzie. Na krótkim dystansie i w pogodę niema mowy o morskiej chorobie. Wszyscy pasażerowie siedzą sobie na pokładzie, zadowoleni i roześmiani. Statkom towarzyszą tłumy mew, przyzwyczajonych do poczęstunku ze strony podróżnych. Dzieci rzucają im okruchy, które one chwytają w lot, zwinnie koziołkując po falach. I jest wielka uciecha dla stron obu.

Gdynia do niedawna jeszcze była miejscem kąpielowem, jak inne, miejscem leniwego plażowania przemęczonych zimową pracą mieszczuchów. Dzisiaj warjat by tu chciał plażować w huku i gwarze, w pyle węglowym i w zaduchu benzyny, w łomocie kół tysięcy wagonów, dowożących węgiel do portu, w skrzypie i zgrzycie potężnych dźwig, porywających ten węgiel w potworne szuflowate łapy i przesypujących na dno okrętów. Okręty te, stojące w Gdyńskim porcie, mają flagi szwedzkie, norweskie i inne rozmaite. Port równocześnie buduje się i pracuje gorączkowo i sprawnie. Olbrzymie, stuwieczne pnie dębowe, wbite w dno morskie, tworzą jakby ramy, między które sypie się kamienie, a na to leje się cement i tak tworzy się molo, któremu nie dadzą rady rozhulane fale. Tam, gdzie było morze, przechodzi się suchą nogą, daleko, w głąb zielonej otchłani. Tam, gdzie z Gdyni biegła szosa ku Oscywiu, wykopano basen i jest woda, którą odcięci w ten sposób mieszkańcy Oscywia przebywać muszą na motorówce. Tu jest port wojskowy, zasię w samej Gdyni — handlowy. I zawijają już doń okręty z dalekich stron, bogaci goście z mórz północnych i z mórz południowych, chociaż dom na przyjęcie gości jeszcze nie wykończony.

Miasto przy porcie rośnie z dnia na dzień. Chwyta się ten wzrost niejako na gorącym uczynku. Tu krzywa chata rybacka — tuż obok siedmiopiętrowa kamienica. Tam druga, tam trzecia i czwarta. Zdaleka się wydaje, że wyrastają one byle gdzie, przypadkowo, ale to tylko złudzenie. Plan ulic jest już nakreślony, a wyjdzie na jaw, gdy miasto się bardziej rozbuduje. Ogromny dworzec w t. zw. polskim stylu, (inna rzecz czy jego architektura podoba się komu czy nie) zakrojony jest bezwątpienia na przyszłe duże miasto, na przyszłą wielkość portu. Narazie trochę dziwnie odbija od łanu owsa, zieleniejącego sobie beztroskliwie naprzeciwko, tam, gdzie z czasem będą zapewne jakieś kwietniki i trawniki. Wielkomiejskie witryny sklepowe sąsiadują z krzywemi szyldami dawnych wioskowych rzemieślników. Kawałki europejskich chodników i bruków zmieniają się z kociemi łbami, ze szmatami beznadziejnego bajora. Pędzą ryczące taksy i najeżdżają chodzące jeszcze gdzie-nie-gdzie luzem świnki i gąski. Ale stara wieś kaszubska dławi się, dusi i ginie, a miasto gniecie ją bezlitośnie i niedługo zatrze już ostatnie jej ślady. Iście amerykański rozmach! Chociaż dlaczego amerykański? Czy to my nie mamy, gdy potrzeba, własnego rozmachu? Czy to nas nie stać na cuda? Zwykle wtedy, kiedy nas przyciśnie, ale lepiej tak, niż wcale.

Niemcy gdańscy patrzą się na rosnącą im pod bokiem Gdynię, patrzą się, wytrzeszczają oczy. Bardzo to dla nich przykra niespodzianka. Śmieli się z polskich projektów na Gdynię, powtarzając sobie oklepane przysłowie o „polnische Wirtschaft". Powtarzają je sobie i teraz na uspokojenie. Czyżby „verfluchte Polacken" naprawdę nie ustali w połowie drogi?

Dumny arystokrata, niezliczoną ilość pokoleń za sobą liczący, wyniosły a pewny swej chwały patrycjusz — Gdańsk, zbrojny w całe piękno i powagę średniowiecznej tradycji, dufny w swoje stare prawo pierwszeństwa, usiłuje pogardliwie patrzeć na zbogaconą nagle plebejuszkę, co mu arogancko śmie robić konkurencję.

Usiłuje, ale w gruncie rzeczy drży w sobie z lęku. Czyż nie jest sędziwy? Czyż nie przeżył wiele? Czy starczy mu sił, by zwyciężyć tę młodą, co ma za sobą całą potęgę odrodzonej Rzeczypospolitej? Jeszcze rok, jeszcze dwa, jeszcze dziesięć i może zostanie już tylko dostojnym składem pamiątek, okazem muzealnym. Nie, tak źle nie będzie. Polska jest dość bogatą, by wykorzystać dla swoich potrzeb dwa porty, byle gdańszczanie chcieli być trochę uprzejmiejsi. Ale

Życie gospodarcze.

Czy groźny jest dla Polski ujemny bilans handlowy i płatniczy.

Odpowiedź na to pytanie powinna dać nasza polityka gospodarcza, a także nasze społeczeństwo.

Powszechnie dziś wiadomo, że w latach powojennych handel zagraniczny tylko w 1922 i 1926 roku dawał przewyżki wywozu nad przywozem (79 i 410 franków złotych). Inne zaś lata, a także rok bieżący dają bilans ujemny. Stronnictwa przeciwne Rządowi fakt ten starają się uwypuklić dla okresu pomajowego, a zwolennicy Rządu pragną w bilansie płatniczym znaleźć poprawę i wyrównanie.

Jakże odnosi się do tej sprawy jeden z najlepszych znawców naszej gospodarki senator Hipolit Gliwic. Zajrzyjmy do ostatniej jego książki, która nosi tytuł „Międzynarodowa współzależność ekonomiczna, a polska polityka gospodarcza".

Na bilans płatniczy składają się u nas po stronie przychodu na zn. przewyżki dochodu nad wydatkami tylko przekazy emigrantów, oraz tranzyt za towary. Natomiast handel towarowy jest przeważnie bierny, płacimy prowizje i procenty od kapitałów zagranicznych, turyści nasi wydają pewne sumy zagranicą, ambasady i placówki konsularne pociągają koszta. Słowem bilans płatniczy nie wyrównywa deficytu handlowego.

Jeżeli jednak przyjrzymy się bilansowi handlowemu z okresu pomajowego, okaże się, że 30 proc. importu stanowią w 1927 r. materjały służące do dalszej przeróbki fabrycznej czy hutniczej — bawełna, wełna, skóry, szmelc, ruda cynkowa, przędza wełn i bawełn. Na maszyny i aparaty wydaliśmy 131 miljon franków zł. (7.79 proc.). Wzrost przywozu z 896 mil. w 1926 roku na 1680 milj. w 1927 r. a zatem podwojenie sumy nie powinno nas przerażać, lecz przeciwnie cieszyć. Oznacza ono bowiem ożywienie życia przemysłowego. Ujemny bilans handlowy mają wszystkie niemal państwa w Europie. Włochy do niedawna musiały deficyty swoje pokrywać z kapitałów zagranicznych, a obecnie równoważą bilans, dzięki sumom przesyłanym macierzy przez zamorskich i francuskich emigrantów.

Autor nie pociesza nas bynajmniej, aby niedobory naszego bilansu były zjawiskiem przejściowem. Przeciwnie będą one trwały jeszcze szereg lat. I wobec tego trzeba szukać środków dla pokrycia strat. Środkiem jedynym jest rozwój przemysłu, a możność tego rozwoju w przyśpieszonem tempie dać mogą jedynie kapitały zagraniczne inwestowane w Polsce. P. Gliwic oczekuje owych kapitałów, czy to w formie pożyczek, czy przedsiębiorstw przez zagranicznych kapitalistów zakładowych. Przemysł musi się podnieść, bo jesteśmy nie krajem rolniczym, ale rolniczo-przemysłowym, a przemysł musi przeważyć.

Autor nie obawia się o zbyt towarów, bo przedewszystkiem podnieść się musi nasza konsumcja, przerażająco dotychczas niska w porównaniu z krajami Zachodu. Można zatem liczyć na zbyt wewnątrz kraju.

Co do kolejności inwestycyj, które podniosą dobrobyt i stworzą warunki dla rozwoju przemysłu układa je autor następująco. Meljoracje rolne, które zwiększą popyt na maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy pomocnicze i t. p. oraz dobrobyt i konsumcję ludności rolnej. Rozbudowa sieci kolejowej, szosy i drogi bite, rozbudowa miast i osad, oto inwestycje, które dadzą ludności pracę i dobrobyt, a kapitałowi możność produkcji.

Autor zatem nietylko się nie obawia dopływu kapitału zagranicznego, ale żąda, aby polityka gospodarcza Polski zniosła wszelkie tamy hamujące jego dopływ przygotowała się na wysokie koszta (procenty) i narazie bilanse ujemne wyrównywała kapitałem obcym.

Dr. Z. Daszyńska-Golińska.
Senator.

Wyniki zjazdu kupców żydowskich.

Jak już podawaliśmy w numerze wczorajszym, w dniu 26 b. m. obradował w Wilnie zjazd kupców żydowskich z terenu województw: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego. Tematem obrad była sprawa utworzenia wspólnej z kupiectwem chrześcijańskim listy wyborczej przy zbliżających się wyborach do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. W końcowym wyniku zjazdu wyniesione zostały rezolucje:

1) Zjazd Kupców i Przemysłowców Żydów z województw. wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego odbyty w Wilnie w dniu 26 b. m. uchwala: iść do wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie wspólnie z kupcami i przemysłowcami polskimi na zasadach ustalonego parytetu (30 mandatów otrzymują kupcy i przemysłowcy chrześcijanie i 30 mandatów Żydzi).

2) Zjazd akceptuje podział mandatów przeprowadzony przez specjalnie do tego celu wyłonioną komisję.

3) Powołać komisję w składzie: p. p. Ad. Gordona, M. Zaidsznura i M. Tauba (woj. wileńskie), p. Szwiffa (woj. białostockie) i p. Porzeżyńskiego (woj. poleskie).

Wyżej wymieniona komisję upoważnia się do przeprowadzenia wszystkich uchwał dotyczących wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Zakaz wywozu nieobrobionego drzewa.** Wobec stwierdzenia braku surowców w tartakach, co pociąga za sobą przerwanie pracy i wzmożenie bezrobocia, odnośne władze wydały zakaz wywozu drzewa nieobrobionego zagranicę. Dopiero po obrobieniu go wydawane będą zezwolenia eksportowe. Powyższe zarządzenie przyczyni się niewątpliwie do ożywienia w przemyśle tartacznym. (x).

Komisja ministerjalna bada gospodarkę Wil. Dyrekcji Kolejowej.

Onegdaj przybyła do Wilna specjalna komisja ministerjalna z głównym Inspektorem Ministerstwa Komunikacji Inż. Fiałkowskim na czele, która przystąpiła do zbadania gospodarki Wil. Dyrekcji Kolejowej. Prace komisji ministerjalnej potrwają jeszcze dni kilka.

Bezprzeładunkowa komunikacja towarowa z Rosją Sowiecką.

Jak się dowiadujemy, w wyniku polsko sowieckich konferencyj kolejowych — jeszcze w roku bieżącym zawarta zostanie konwencja, która pozwoli na bezprzeładunkową komunikację towarową z Rosją Sowiecką.

to są zagadnienia wielkiej polityki i całkiem innych kompetencyj.

Zasię dla oka artysty? Zapewne, że Gdynia nie wytrzaśnie sobie z dnia na dzień Marienkirche, ani Artushofu, pewne, że nie wybuduje z dnia na dzień Langmarkt'u, ani Frauentor'u. Nawet ta współczesna jej architektura pod względem zewnętrznej estetyki budowli pozostawia, zdaniem znawców, wiele do życzenia. Ale też piękno Gdyni dzisiaj w czem innem leży. Leży ono w tem przeplewającem się radośnie, pulsującem potężnie, tworzącem się życiu. Serce rośnie i duma wzbiera, gdy się chodzi po jej szerokich napół zabudowanych ulicach.

Co też to my potrafimy! Krytykującym sposób rozbudowy Gdyni, a zamykającym oczy na rozpęd i rozmach z niej tryskający chciałoby się odpowiedzieć starem francuskiem przysłowiem: „La critique est aisé, l'art est difficile".

Po drugiej stronie wojskowego portu wrzyna się w morze cypel Oscywski. Ten sam, na którym przyśniło się Żeromskiemu prasłowiańskie grodziszcze, przez zbrojnych Jutów zniszczone, w zimową noc, napadnięte. Jest tu bardzo stary kościołek, jeden z najstarszych na Pomorzu, a dokoła niego skromny cmentarz wiejski, gdzie śpią niezliczone pokolenia kaszubów. Czysto tu bardzo i kwieciście. Na płytach grobowych czyta się dziwne imiona, jakby z Nibelungów wyjęte. Zapamiętała mi się jakaś Walburga w roku 1923 zmarła. I usłowatem już sobie wyobrazić jakąś potomkinią wikingów-zdobywców z mglistej śnieżnej Północy. Całkiem romantycznie.

Puck jest też bardzo stary. Trójokienne kamienice mieszczańskie obsiadły mu rynek, kupcowe w czepcach spadzistych dachów. Wszystkie kupczą rybą i bursztynem. Czasem tulą w sobie oberże i kawiarnie. Na górze, w kępie drzew, stary kościół gotycki. Zaraz obok, w zatoce, maleńki porcik dla rybackich żaglówek i pomniejszych transportowców. Można tu tanim kosztem zafundować sobie przejazd taką żaglówką w poprzek Puckiej zatoki na Hel. Dla nieprzyzwyczajonego dziwne uczucie.

Chociaż dzień prawie bezwietrzny, łódka się dosłownie kładzie na boku, i ta myśl, że pod nogami jest bądź co bądź głębia, jeśli nie oceaniczna, to w każdym razie wystarczająca do zatopienia zeszczętem człowieka pocciwego. Ale to tylko pierwsze wrażenie. Łódka żaglowa inaczej nie chodzi, jak tylko na boku. Pozatem jedzie się lekko i prędko, niby na grzbiecie jakiegoś bajecznego łabędzia. A morze? wiecznie zielone morze? Ono w Puckiej zatoce szumi tę samą pieśń, co na wybrzeżu Jastrzębiej Góry. Wraża się ten szum w pamięć i zapomnieć się nie da. Jest w nim uroczysty pogwar, o którym się zdaje, że zaraz, w tej chwili, powie coś bardzo ważnego, odkryje wielką odwieczną tajemnicę. Wsłuchujesz się, wsłuchujesz.. niby nie możesz ułowić nic, a jednak już rozumiesz, przyjacielu—wędrowcze. O tem samem szumi las na zboczach Tatr i brzęczy kłosami pszeniczne pole na Mazowszu. Nasze puszcze także umieją tę pieśń, umieją na pamięć. I blisko jest już nad polskiego morza do brzegów Narocza.

Wieści i obrazki z kraju.

Po zerwaniu tamy pod Bezdanami.

Zabezpieczenie toru kolejowego na przyszłość.

W numerze poprzednim podaliśmy wiadomość o ponownem zerwaniu tam na stawach należących do p. posła Kościałkowskiego. Obecnie po uzyskaniu bliższych informacyj jesteśmy w możności podać nieco szczegółów.

Po wypadku wylewu stawów, jaki miał miejsce w lipcu r. b. zarząd majątku rozpoczął prace nad wzmocnieniem tam, zwłaszcza tamy głównej przy dolnym stawie. Przystąpiono do podmurowywania tej tamy i w celu ułatwienia sobie robót zbudowano prowizoryczne wzmocnienia. Padające od kilku dni deszcze przyczyniły się znacznie do podniesienia się poziomu wody i w rezultacie silniejszego naporu wód w jednem miejscu powstała szczelina. Wystarczyło tego, aby woda rozmyła otwór i następnie rozlała się po przyległych mokradłach posuwając się w stronę linji kolejowej. Świeżo usypany nasyp (przy pierwszym wypadku woda uczyniła tu znaczny wyłom, doprowadzany w przeciągu kilku miesięcy do porządku) nie wytrzymał naporu fal. Woda, przepływając przez znajdującą się w tem miejscu rurę wylewała się z ogromną siłą z drugiej strony nasypu, tworząc wir. Wir ten siłą swoją podmył piasek, co spowodowało częściowe usuwanie się nasypu. W ten sposób ucierpiała lewa strona nasypu podczas gdy stawy znajdują się po stronie prawej. Przerwanie się wody nastąpiło o g. 12 w południe, a już w niespełna godzinę potem na miejscu pracował oddział robotników. Wodę odprowadzono, uniemożliwiając temsamem tworzenie się wirów podmywających nasyp. Po kilku godzinach sytuacja była o tyle opanowana, że nie było żadnej wątpliwości co do mocy prawego toru, przez który przeprowadzone zostały pociągi. Akcja ratownicza prowadzona była przez specjalną komisję, przybyłą z Wilna. Na miejscu obecny był również prezes Dyrekcji, p. Staszewski.

Wypadek ten, niewątpliwie b. poważny i mogący mieć daleko idące następstwa, spowodowany został reperacją tamy i jak stwierdzone zostało na miejscu, nie może być traktowany jako zamach zbrodniczy. Wszelkie wersje krążące na ten temat są niczem nieusprawiedliwione i obliczone tylko na sianie popłochu. Obecnie roboty reperacyjne są już na tyle posunięte, że linji kolejowej nic nie zagraża. Wprawdzie wczorajsze pociągi, kursujące na tej linji przybyły ze znacznem opóźnieniem, jednak dziś już stan ten uległ zmianie na lepsze.

Nad bezpieczeństwem czuwa na miejscu zastępca komendanta pow. wil.-trockiego podkom. Mirek. Ponadto sprawą wzmocnienia tam zajęła się Dyrekcja Robót Publicznych.

Odkrycie sekty zboczeńców seksualnych nad granicą.

Tajemnicza kapliczka.

Onegdaj u zbiegu granic województwa wileńskiego i nowogródzkiego dokonano rewelacyjnego odkrycia. Oto władze K. O. P-u przeprowadzając lustrację odcinków granicznych koło Wielkich Hutor natknęły się na ukrytą w pobliżu wsi Propitówka w lesie jakąś tajemniczą, o dziwacznej budowie kapliczkę otoczoną naokoło przez miejscowych chłopów, którzy na widok zbliżających się żołnierzy rozpierzchli się na wsze strony. Zaintrygowani tem żołnierze zainteresowali się bliżej zaobserwowanem zjawiskiem i po bliższem zbadaniu go ustalili następujące sensacyjne szczegóły.

Rytuał na tle seksualnem.

Wszystkie okoliczne wsie należały do sekty religijnej, której twórcą był paroch Kamiejew, przybyły tu przed dwoma laty z Podola. Kamiejew chodząc od wsi do wsi, od chaty do chaty, głosił wszędzie nową religję, w której Bogiem jest księżyc oraz nigdy niegasnący znicz. Ażeby osiągnąć szczęście wieczne — głosił on — należy żyć według ustalonego przezeń rytuału. Ponieważ przestrzeganie tego rytuału polegało przeważnie na stosowaniu odpowiednich praktyk na tle seksualnem, ciemne masy chłopskie zarzuciły religję prawosławną, wstępując do sekty podolskiego proroka. W ten sposób w krótkim stosunkowo czasie przeszło 3.000 okolicznych chłopów stało się wyznawcami zboczonego na tle seksualnem parocha.

Bożkiem — czerwony księżyc.

W ciągu tych 2 lat Kamiejew wybudował w wspomnianym wyżej lesie kaplicę, w której codziennie odprawia coś w rodzaju modłów. Na ołtarzu w kapliczce pali się nigdy nie gasnący znicz, którego płomienie nadają szczególnego wyrazu zawieszonemu u góry, pomalowanemu na czerwono księżycowi — symbolowi wiary wyznawców sekty.

Klasztor sekty.

Prorok podolski na tem jednak nie poprzestał. Wybudował za wsią klasztor, do którego mogą wstępować tylko młodzi ludzie obojga płci. Mieszkańcy tego klasztoru obowiązani są do uprawiania różnych na tle seksualnem praktyk, które według dogmatów dziwacznej sekty są warunkiem oczyszczenia się z grzechów wobec bożka księżyca i przyświecającego mu znicza.

Aresztowanie podolskiego proroka.

Ponieważ zasady, na jakich opierała się sekta podolskiego proroka, godzą w moralność publiczną, musiał on onegdaj opuścić swój klasztor i zamieszkać w innym klasztorze, któremu na imię więzienie. (x).

Wstrząsająca tragedja na tle zdrady małżeńskiej.

Przed kilku dniami na terenie gminy rubieżowskiej pow. wołożyńskiego we wsi Malkiewicze rozegrała się wstrząsająca na tle zdrady małżeńskiej tragedja. Niejaki Piotr Derasow powróciwszy do domu po odsłużeniu służby wojskowej, przekonał się, iż żona jego utrzymuje z zamożnym gospodarzem tejże wsi niejakim Kojanem stosunki, których owocem było dziecko. Mając w ręku dowody wiarołomstwa swej żony, Darasow postanowił się zemścić. W tym celu rzucił do stawu dziecko, które mimo wyratowania przez świadków obłąkańczego czynu—wkrótce zmarło.

Dorasow nie zadowolił się tym połowicznym aktem zemsty. Po powrocie do domu rzucił się z siekierą na żonę, której na szczęście mimo odniesienia poważnych obrażeń ciała— udało się zbiec. Wówczas zdradzony mąż postanowił się zemścić na swoim rywalu. Chwyciwszy płonącą głownię, rzucił ją w zabudowania Kojana i zbiegł. Wszczęte poszukiwania nie dały pożytywnego rezultatu.

Dopiero onegdaj mieszkańcy okolicznej wsi znalezli w pobliskim lesie wiszącego na drzewie mężczyznę. Powiadomione o tem władze bezpieczeństwa po przeprowadzeniu dochodzenia ustaliły, iż był to właśnie Derasow, który po dokonaniu swych szaleńczych czynów, sam popełnił samobójstwo.

Ujęcie oszusta i szpiega oddawna poszukiwanego.

Onegdaj na skutek listów gończych, władze bezpieczeństwa ujęły w rejonie Filipowa na pograniczu polsko-sowieckiem oddawna poszukiwanego przestępcę niejakiego Darskiego, który ukrywał się pod wielu przybranemi nazwiskami. Darski przy badaniu wstępnem podał się za oficera. Oskarżony jest on o cały szereg oszustw i nadużyć, jak również o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

Krwawe porachunki procesujących się o ziemię wieśniaków.

Wczoraj w Jaszunach w Sądzie Pokoju rozpatrywana była sprawa o ziemię, do której pretendowali mieszkańcy wsi Birkjany Józef Rynkiewicz i Wincenty Wojtkiewicz a z drugiej strony Michał Jackiewicz. Wyrok wypadł na korzyść Jackiewicza co tak podziałało na Rynkiewicza i Wojtkiewicza, że wracając do domu zaraz tuż mimo miasteczka napadli na Jackiewicza i zadali mu szereg ciężkich ran. Zbitego do nieprzytomności odwieziono do szpitala w Białym Dworze w stanie zupełnie beznadziejnym. Sprawcy zbiegli. (x).

KRONIKA POSTAWSKA.

— **Włamanie do kasy pocztowej w Wilkołacie.** Wczoraj w godzinach popołudniowych w Wilkołacie powiatu postawskiego dokonano włamania do tamtejszego urzędu pocztowego w celu ograbienia kasy, w której w mniemaniu rabusiów miała się znajdować większa suma pieniędzy. Włamywacze wybrali czas, kiedy w urzędzie nikogo nie było i już mieli otworzyć kasę, gdy zauważył ich woźny, który wszczął alarm. W pościgu jeden ze sprawców został ujęty. W trakcie jednak odprowadzania go do policji — zdołał zbiec.

KRONIKA CZYŻEWSKA.

— **Czyżewo padło ofiarą oszustów.** Całe miasteczko Czyżewo położone na granicy województwa wileńskiego i nowogródzkiego w pow. lidzkim padło ofiarą oszustów z Wilna, którzy masowo przyjmowali zamówienia na portrety, których w rezultacie nie wykonali. Mieszkańcy Czyżewa nie mieli u siebie fotografa chcieli więc skorzystać z okazji i sfotografować się. Widać jednak, że nie sądzonem im było pozostawić swoje podobizny dla potomności. (x)

KRONIKA OPESKA.

— **Subsydjum rządowe na odbudowę kościoła w Opsie.** Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publ. na wniosek p. wojewody wileńskiego asygnowało 5.000 złotych na odbudowę spalonego kościoła w Opsie.

KRONIKA CHOCIEŃCZYCKA.

— **Bilans roku pracy Rady Gminnej.** Kiedy w roku 1927 rozwiązane zostały Rady Gminne, niektórzy gminiacy starali się dowieść, że to odświeżenie organów samorządu gminnego może przynieść niepowetowane straty, w najlepszym zaś wypadku z organów tych zrobi się instytucje śpiące, pozbawione wszelkiej inicjatywy i zrozumienia dla sprawy społecznej.

Szczególnie wielkie niebezpieczeństwo miało zagrażać samorządom tu u nas w województwach wschodnich, gdzie stosunki narodowościowe, religijne i polityczne są tak skomplikowane.

Już przeszło rok jak urzędują nowe Rady Gminne, warto więc przekonać się czy sprawdziły się przepowiednie pesymistów.

Co do Rady Gminnej chocieńczyckiej, to niżej zamieszczone sprawozdanie świadczy aż nazbyt dobrze, że tak źle nie jest.

Rada Gminna gminy chocieńczyckiej pomimo dość trudnych warunków wykazała, że potrafi dbać o dobro swoich gminiaków.

Sprawozdanie poniższe, aczkolwiek nie jest imponujące, to jednak świadczy, że Rada Gminna nie była instytucją śpiącą.

W okresie rocznym t. j. od 6. VIII. 1927 r. do 13. VIII. 1928 roku odbyła ona 15 posiedzeń, na których zostały powzięte 104 uchwały, zmierzające do podniesienia stanu kulturalnego, gospodarczego i zdrowotnego swoich gminiaków.

Nie bawiąc się w politykę i nie zatruwając atmosfery jadem partyjnictwa, Rada Gminna starała się wnikać we wszystkie dziedziny życia i w miarę możności usuwać wszelkie bolączki ludności.

Poza szeregiem mniej doniosłych uchwał z dziedziny opieki społecznej, gospodarki drogowej i stosunków zdrowotnych, jako najbardziej zasługujące na podkreślenie są następujące uchwały:

1. Uchwalono wybudować 2 klas. szkołę w Karpowiczach, ponieważ mieści się ona w lokalu zupełnie nieodpowiednim. 2. Postanowiono wybudować łaźnię gminną w Chocieńczycach, gdyż dotychczas miasteczko takowej nie posiadało. 3. Uchwalono zorganizować w każdem większem osiedlu pogotowie przeciwpożarowe i zaopatrzyć je w najniezbędniejszy sprzęt pożarniczy. 4. Uchwalono przeprowadzić głosowanie, oraz dołożyć wszelkich starań ażeby mieszkańcy gminy uchwalili całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych na terenie gminy. 5. Dla podniesienia sprawności miejscowej Straży Ogniowej, w drodze odpowiedniej uchwały zapewniono środki przewozowe dla takowej.

Niektóre z tych uchwał już zostały wykonane, niektóre zaś są w toku wykonania.

Przy uchwalaniu preliminarza budżetowego na rok 1928 — 29 Rada Gminna także wykazała dużo zrozumienia dla sprawy społecznej. Świadczą o tem sumy preliminowane w budżecie na cele kulturalne, oświatowe, bezpieczeństwa publicznego i t. p., z których większe są następujące: na kursy kroju i szycia w Chocieńczycach 1500 zł., na Straż Pożarną 1000 zł., na przysposobienie wojskowe W. F. 300 zł. i na L. O. P. P. 100 zł.

Ponadto na szkolnictwo powszechne uchwalono przeszło 10.000 zł. co stanowi około 30 proc. ogólnej sumy budżetu.

Dla charakterystyki należy dodać, że Rada Gminna postanowiła także zapisać gminę chocieńczycką na członka wspierającego Koła Przyjaciół Akademika.

J. M.

KRONIKA GŁĘBOCKA.

— **97 spraw zakonspirowanego gorzelnictwa.** Onegdaj Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Głębokiem rozpatrywał sprawy potajemnego gorzelnictwa. Na wokandzie figurowało 97 spraw tego rodzaju. Oskarżeni ukarani zostali więzieniem od 14 dni do 6 miesięcy, z zamianą kary więzienia na grzywnę w wysokości od 100 do 1000 zł.

KRONIKA ŚWIĘCIAŃSKA

— **Budowa gmachu sądu i gimnazjum.** Sprawa budowy w Święcianach gmachów Sądu Grodzkiego i gimnazjum postąpiła znacznie naprzód. Dyrekcja Robót Publicznych opracowała już szczegóły i ogłosiła przetargi na budowę które odbędą się 1 października w lokalu Dyrekcji.

KRONIKA BRASŁAWSKA.

— **Nowy gmach starostwa.** W Brasławiu stanie nowy gmach starostwa. Odpowiednie fundusze już wyasygnowano i wstępne roboty będą wkrótce podjęte. (x).

Z POGRANICZA.

— **Ruch graniczny.** W ubiegłym tygodniu na podstawie doraźnie wydanych przepustek granicę polsko-litewską przekroczyło 1260 osób, przeprowadzając około 1000 sztuk żywego inwentarza.

— **Ujęcie spekulantów.** Przedwczoraj na pograniczu polsko-sowieckiem—w rejonie Iwieńca patrol K. O. P-u aresztowała 9 kupców, którzy trudnili się przemycaniem przez granicę zboża i inną spekulacją.

KRONIKA.

Piątek 28 września.

Dziś: Wacława Kr.
Jutro: Michała Arch.

Wschód słońca—g. 4 m. 50
Zachód „ g. 17 m. 40

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 26. IX. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 763. Temperatura średnia + 8°C. Opad w mil metrach 1. Wiatr przeważający południowo-zachodni. Pogodnie. Maksimum na dobę + 12°C. Minimum—2°C.
Tendencja barometryczna: spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Podziękowanie p. Marszałka dla pracowników samorządowych.** Szef Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych p. Marszałka Piłsudskiego nadesłał na ręce p. wojewody z polecenia p. Ministra serdeczne podziękowanie dla pracowników samorządu miejskiego województwa wileńskiego, zebranych na zjeździe w Wilnie, za uczucia oddania wyrażone w depeszy z dnia 2 b. m.

— **Dzień p. wojewody.** W dniu 27 b. m. p. wojewoda Raczkiewicz przyjął przełożoną Sióstr Magdalenek w sprawie schroniska na Antokolu, prezeskę Stow. Pań św. Wincentego a Paulo w sprawach Stowarzyszenia.

— **P. wojewoda lustruje pow. mołodeczański.** Dnia 28 września rano wyjechał na inspekcję powiatu mołodeczańskiego p. wojewoda Wł. Raczkiewicz w towarzystwie wojewódzkiego komendanta Policji Państw. Inspektora Praszałowicza, kierownika Oddziału Ogólno-Prezydjalnego W. Piotrowicza, i sekretarza osobistego Staniewicza.

W niedzielę 30 września p. wojewoda weźmie udział w uroczystości 10-lecia 86 p.p. w Mołodecznie, a w poniedziałek rano powróci do Wilna.

ADMINISTRACYJNA.

— **W obronie chorych koni.** Dla skutecznego zwalczania znęcania się nad chorymi końmi używanymi do pracy, odnośne władze wydały zarządzenie, że w razie ujawnienia okaleczonego konia należy go natychmiast wycofać z zaprzęgu i po sprowadzeniu do komisarjatu nałożyć koniowi na szyję pieczęć lakową przymocowaną do tabliczki na sznurku. Koń z pieczęcią będzie stał w stajni tak długo, dopóki nie zezwoli na zdjęcie pieczęci lekarz weterynarji. Mamy nadzieję, że powyższe energiczne i celowe zarządzenie odniesie swój skutek i okaleczonych koni nie będzie się używać do pociągu. (x).

MIEJSKA.

— **Pokaz gazowy.** Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O. P. P. komunikuje, że przy współudziale wojska, w niedzielę dnia 30 IX. r. b. w godzinach pomiędzy 12,30 a 14 odbędzie się na placach Katedralnym względnie Łukiskim, przed Kościołem św. Piotra i Pawła na Antokolu oraz na placu na Śnipiszkach pokaz gazowy polegający na demonstracji zasłon dymowych, użycia masek przeciwgazowych oraz sposobu zachowywania się w falach gazowych.

W razie niepogody pokaz odłożony zostanie do niedzieli 7 października 1928 r.

— **Wycieczki Samorządowe na Wystawę Regjonalną.** W dniu 28 i 29 b. m. przybywają do Wilna w celu zwiedzenia Wystawy Regjonalnej wycieczki pracowników samorządowych oraz urzędników z Tarnopola, Siedlec, Białej-Podlaskiej, z powiatu grodziskiego i powiatu szamotulskiego.

— **Otwarcie bibljoteki miejskiej.** W pierwszych dniach października nastąpi otwarcie bibljoteki miejskiej, przekazanej w depozyt miasta przez Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego. Nowa bibljoteka mieścić się będzie w lokalu przy ul. Wielkiej 46.

— **Z Komitetu Rozbudowy.** W ubiegłą środę w lokalu Magistratu m. Wilna odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna, na którem poszczególnym petentom przyznano 81 pożyczek na drobne remonty domów. Ogółem przyznano pożyczek na sumę 60.750 zł.

— **Budowa pływalni.** Dziś w lokalu Magistratu odbędzie się posiedzenie Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Na posiedzeniu tem ostatecznie sprecyzowana zostanie sprawa budowy basenu pływackiego na Antokolu.

— **Zatwierdzenie uchwały Rady Miejskiej.** Urząd Wojewódzki zatwierdził uchwałę ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej, dotyczącą rozterminowania na przeciąg 10 lat pożyczek, zaciągniętych przez miasto ze skarbu Państwa w latach 1926 i 1927.

SPRAWY PRASOWE.

— **Ilustrowana Książka Pamiątkowa po Pierwszych Targach Północnych.** Kierownik działu propagandowo-prasowego Targów Północnych red. B. W. Święcicki przygotowuje, w szybkiem tempie na podstawie zgromadzonych przez siebie danych, oryginalne i ciekawe w samem swem założeniu wydawnictwo pod tytułem „Ilustrowana Książka Pamiątkowa po Pierwszych Targach Północnych".

Książka ukaże się z druku w drugiej połowie października r. b. i zakresem swym obejmie: szereg fachowych artykułów wywiadów i autografów wybitnych osobistości, monografje poważniejszych firm i instytucyj uczestniczących w Targach i Wystawie Rolniczo-Przemysłowej, wykaz 600 nagrodzonych wystawców, a ponadto w specjalnym rozdziale omówiona zostanie szeroko sprawa przygotowań ziem północno-wschodnich do powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Powziętemu temu przedsięwzięciu redaktora Święcickiego należy przyklasnąć.

Zainteresowani winni się zwracać bezpośrednio do redakcji „Książki", mieszczącej się w lokalu przy ul. Zawalnej 1 m. 4. tel. 12-95.

Z POLICJI.

— **Niecelowe zarządzenie.** W myśl jednego z rozkazów wojewódzkiej komendy policji zniesione zostały stałe dyżury na posterunkach policji na prowincji. Zarządzenie to, przyjęte z radością przez niższych funkcjonarjuszy policji, nie wydaje się nam celowem, gdyż dzięki niemu posterunki utraciły dawne swoje znaczenie. Dotychczas, w wypadku nieszczęścia lub zbrodni poszkodowany udawał się na posterunek, mając pewność, że o każdej porze znajdzie dyżurnego, który udzieli pomocy. Obecnie nierzadko są wypadki, że zainteresowany zmuszony jest poszukiwać policjanta, co mu się zresztą nieławo udaje. Prócz tego traci swoje znaczenie sieć telefoniczna, która w wypadkach nagłych mogłaby być zawsze wykorzystana n. p. przez ogrodników. Cofnięcia tego zarządzenia domaga się interes bezpieczeństwa publicznego.

Z KOLEI.

— **Opracowanie rozkładu jazdy pociągów międzynarodowych na rok 1928.** W połowie października odbędzie się w Wiedniu międzynarodowa konferencja kolejowa w sprawie opracowania nowego rozkładu jazdy pociągów na rok 1929.

Z ramienia Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej na konferencję tę wyjeżdża inż. Zan

— **W sprawie podniesienia sprawności przewozowej na kolejach państwowych..** 11 października odbędzie się w Katowicach konferencja kierowników działów przewozowych z poszczególnych dyrekcyj kolejowych. Konferencja ma na celu podniesienie sprawności przewozowej na polskich kolejach państwowych. Z ramienia Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej wyjeżdża do Katowic p. Kertko.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Sekcja Kino-Teatrów Zw. Prac. Inst. Uż. Publ.** podaje do ogólnej wiadomosci, że z powodu nie załatwienia konfliktu w kinie „Wanda" Wielka 30, Sekcja z dn. 28 IX. 28 rozpoczęła akcję bojkotową. Zwraca się do wszystkich z prośbą o poparcie bojkotu i nie uczęszczania do kina „Wanda".

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Zrzeczenie się z członkostwa zarz. gminy żydowskiej.** Jakób Szeskin członek zarządu gminy żydowskiej nadesłał do gminy pismo, w którem donosi, że zrzeka się tej godności. Powodów rezygnacji nie podaje. (x)

— **Połączenie poważnych instytucyj.** Ze względu na wspólne cele Wileńskie Żydowskie Towarzystwo Historyczno-Etnograficzne połączyło się z Żydowskim Instytutem Naukowym. (x)

RÓŻNE.

— **Koło Wileńskie Rodz. Wojsk.** zawiadamia swe członkinie, że w ostatnich dniach rozpoczęło swą działalność.

Wszelkich informacyj co do organizujących się kursów robót, kilimkarstwa, zakładania przedszkoli i t. d. udziela się w sekretarjacie Koła w Kasynie Garnizonowem w poniedziałki i czwartki od godz. 17 do 19.

W tych godzinach regulować również można składki członkowskie.

— **Następcza legalizacja narzędzi mierniczych.** W roku bieżącym podlegają następczej legalizacji stosowane w obrocie publicznym, narzędzia miernicze, które nie posiadają cech legalizacyjnych 1927 i 1928 roku.

W związku z tem wzywa się zainteresowanych mieszkańców m. Wilna, dla uniknięcia masowego zgłaszania narzędzi do legalizacji w końcu roku i w pierwszych dniach stycznia i spowodowanego tem długiego przetrzymywania ich w Urzędzie, już teraz rozpocząć zgłaszanie do Urzędu Miar (ul. Trocka Nr 10), wymienionych narzędzi do legalizacji, przestrzegając niżej podane terminy, a mianowicie:

Przedsiębiorstwa, znajdujące się na terenie Komisarjatu I i II m. Wilna, winny zgłosić wymienione narzędzia do legalizacji w terminie od 1-go do 31-go października, na terenie III i IV Komis. w terminie od 1 do 30 listopada i na terenie V, VI i VII Komisarjatów—w terminie od 1 do 20 grudnia b. r.

Narzędzia miernicze nieposiadające prawnych cech legalizacyjnych od dn. 2 go stycznia 1929 r. będą zatrzymywane z pociągnięciem posiadaczy ich do odpowiedzialności administracyjnej.

Teatr i muzyka.

REDUTA.

— **Reduta dla dzieci.** Zespół Reduty w porozumieniu z p. kuratorem tut. Okręgu Szkolnego. urządza w bieżącym roku szkolnym cykl przedstawień popołudniowych dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych.

Cykl ten otwiera stylowa komedja J. Korzeniewskiego p. t. „Wąsy i Peruka" — malująca dwa ścierające się, w epoce panowania St. Augusta, prądy, t. j. sarmacki i francuski.

Przedstawienia odbędą się w dniach: 29 i 30 b. m., oraz w dniu 5 października b. r.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 16.30 (pół do piątej).

Bilety w cenie: 30, 40, 50, 60, 80 gr., 1 zł. i 1.50 zł., wcześniej do nabycia w Sekretarjacie Reduty codziennie od godz. 10 do 14 i od 19 do 21, a w dniu przedstawienia od godz. 14-ej w kasie teatru.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia")

— **„Pieniądz leży na ulicy"** sztuka R. Barnauera i R. Oesterreichera, dziś grana będzie po raz pierwszy w Teatrze Polskim; zainteresowanie sztuką, sądząc z ruchu przy kasie zamawiań, jest niezwykłe.

— **Przedstawienia dla młodzieży szkolnej.** W sobotę o godz. 5 pp. i w niedzielę o godz. 3 popoł. odbędą się w Teatrze Polskim dwa widowiska specjalnie dla młodzieży szkolnej na których wystawione będą „Podpory Społeczeństwa".

ŻYDOWSKI TEATR „NOWOŚCI".

Starostwo Grodzkie zezwoliło na urządzenie w sali „Palace" przy ul. Wielkiej teatru żydowskiego „Nowości", który będzie wystawiał sztuki o lżejszej treści dla najszerszych warstw społeczeństwa żydowskiego. (x)

DRUGI KONCERT CLAUDIO ARRAU.

Wobec niezwykłego powodzenia. jakie osiągnął pierwszy koncert znakomitego pianisty Claudio Arrau, Tow. Filharmoniczne pozyskało artystę na drugi występ w sobotę 29 września br. w Sali Reduty na W. Pohulance.

W programie: Beethoven, Chopin, Ravel, Debussy, Liszt, oraz szereg drobnych utworów.

Bilety do nabycia w Biurze Podróży Orbis.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
PIĄTEK, dnia 28 września 1928 r.

13.00—13.10: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 17.00—17.20: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 17.25—17.50: Transmisja z Krakowa. „Walczmy z biernym bilansem handlowym" — odczyt wygłosi dr. J. Smoleński. 17.50 — 18.00: Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 — 19.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry „Morskie Oko" pod dy. Stanisława Nawrota. 19.05—19.30: Audycja dla dzieci. „Na polu chwały" — wygłosi ciocia Hala. 19.30—19.55: „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi kierownik Programu Polskiego Radja w Wilnie Witold Hulewicz. 19.55: Komunikaty i odczytania programu na sobotę. 20.15 — 22.00: Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny. 22.00 — 22.30: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty: P.A.T. policyjny-sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— **Samobójstwo w hotelu Popowa.** Onegdaj wieczorem do hotelu Popowa (Zawalna 37) zgłosiła się młoda kobieta i poprosiła o nieduży pokój. Zarządzający hotelu nie podejrzewając nic złego zgodził się. Po pewnym czasie służba hotelowa usłyszała dobywające się z pokoju zajętego przez nieznajomą przeraźliwe jęki. Po otwarciu drzwi lokatorkę znaleziono leżącą na łóżku w stanie nieprzytomnym, zaś obok na ziemi butelkę z esencją octową. Samobójczynię Frumę Aronowicz (Zawalna 4) ulokowano w szpitalu żydowskim. Co było powodem targnięcia się na życie narazie nie wiadomo. (x).

— **Aresztowanie doliniarza.** Ulice Żydowska, Rudnicka i sąsiednie ze względów na wzmożony ruch wozów i wyładowywanie towarów roją się od złodziei, którzy tylko czyhają na sposobność obłowienia się, co im też nieraz udaje się. Niedalej jak wczoraj z woza stojącego przed sklepem kolonjalnym Sztewerszusa na ul. W. Świętych złodziej ściągnął z woza paczkę towaru. Kradzież jednak tym razem nie udała się, zauważono i cała ulica rzuciła się w pogoń za sprawcą. Zatrzymano go i oddano w ręce policji. Był to niejaki Boruch Szapiro (Gaonna 6). (x).

— **Kradzież roweru.** Włodzimierz Straszyński zameldował o kradzieży w dn. 26 b. m. z jego mieszkania przy ul. Mickiewicza 4, roweru firmy Triumf wart. 450 zł. z numerem rejestr. 758.

— **Zaginął syn.** 26 b. m. Wanda Swolkień, zam. Mickiewicza 19, zameldowała o zaginięciu syna Stanisława, który przed tygodniem wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Rysopis: lat 16, wzrost średni, szczupły, blondyn, ubrany w szare palto i sznurowane buciki czarne, czapkę sportową szarą.

— **„Polak kreszczony".** Bronisława Bryl, Pożarna 5, znalazła w dn. 25 b. m. około bramy Nr 24 przy ul. Zawalnej podrzutka płci męskiej w wieku około 2 mies. przy którym była kartka „Iwan Piekarski, polak, kreszczony". Podrzutka umieszczono w przyt. Dz. Jezus.

— **Poszedł na wycieczkę i przepadł.** W dn. 23 b. m. zaginął Tomasz Rutkowski, zam. Jagiellońska 6, który w tym dniu wyszedł na wycieczkę w kierunku wsi Gojdzie gm. rzeszańskiej i dotychczas nie wrócił. Rysopis: lat około 30, wzrostu średniego, c. blondyn, twarz podłużna, golony, ubrany w płaszcz koloru zielonego, buty sportowe angielskie juchtowe, bez przykrycia głowy.

— **Czuła matka.** Teofila Mierzejewska zameldowała o zaginięciu Emilji Czobak przed pięciu tygodniami, która u meldującej pozostawiła swą córkę Katarzynę, lat 8. Mierzejewska i Czobak zamieszkiwały wspólnie na ul Lwowskiej 57.

SPORT.

LEKKA ATLETYKA.

Zgłoszenia do dziesięcioboju o mistrzostwo Polski.

Do Wil. Okr. Związku Lekkiej Atletyki napłynęły już zgłoszenia do dziesięcioboju o mistrzostwo Polski. Polonja warszawska zgłosiła mistrza Polski Cejzika, oraz młodych utalentowanych zawodników: Fryszczyna, Giedgowda, Mokrzyckiego i Ruseckiego.

A. Z. S. warszawski zgłosił kpt. Dobrowolskiego, Wisła poznańska Urbaniaka.

Wilno będzie reprezentowane przez Wieczorka z 3 p. sap.

Skład reprezentacji Warszawy na mecz lekkoatl. Warszawa—Wilno.

Warszawski Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki ustalił następujący skład reprezentacji Warszawy na mecz lekkoatl. Warszawa—Wilno.

Bieg 100 mtr. i 200 mtr: Weiss (A.Z.S.) i Sikorski (Polonja). **Bieg 400 mtr.:** (Weiss i Kostrzewski (A. Z. S.) rezerwa: Malanowski. **Bieg 800 mtr.:** Kostrzewski i Malanowski (A. Z. S.). **Bieg 1500 mtr.:** Malanowski i Kusociński (Sarmata). **Bieg 5000 mtr.)** Kusociński i Sarnocki (Warszawianka). **Bieg sztafetowy 4×100 mtr.:** Weiss, Sikorski, Kostrzewski, Malanowski. **Sztafeta olimpijska:** skład jak w sztafecie 4×100 mtr. **Skok w dal:** Sikorski, Marzewski (Polonja). **Skok w wyż** Sikorski, Trojanowski (A.Z.S.) rez. Sokajski (Pol.) **Rzut dyskiem:** Sas (Varsovia) i Kartasiński (Pol. Kl. Sp.). **Rzut oszczepem:** Kochański (A. Z. S.) i Sokajski (Pol.). **Rzut kulą.** Kartasiński i Sas.

Przesunięcie terminu zawodów strzeleckich.

Komisja organizacyjna trzecich narodowych zawodów strzeleckich postanowiła przesunąć termin zawodów na 11, 12, 13 i 14 października, przyczem termin ten uznano za ostateczny.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Przed kilku dniami w poczytnem piśmie Szanownego Pana ukazała się wzmianka p.t. „Harcom samochodowym niema końca", następującej treści: „Dnia 20 b. m. taksometr Nr 14325 prowadzony przez szofera Wacława Romanowskiego na ul. W. Pohulanka róg Teatralnej najechał na Borysa Arkina, zam. Kalwaryjska 4. Arkin uległ złamaniu prawej nogi w kolanie i został odprawiony do szpitala żydowskiego. Szofera zatrzymano". Niniejszem oświadczam, iż wspomnianem autem kierował Wacław Romaniecki, a nie ja.

Wacław Romanowski.

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 593.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—80 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 25. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.